

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Beriańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolice jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu.....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10; 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.

ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztowanych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.

ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana, "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.

ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.

ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żli i niepoprawni zostaną wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRZAŻ—Miesięcznik

"ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA"

Pismo nauk biblijnych poświęcone dla duchowego dobra
ludu Bożego i Chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na

Straż wynosi

rocznie \$2.00

Pojedynczy numer
20 centów.

Którzykolwiek z bra-
ci nie są w stanie o-
płacić prenumeraty,
mogą otrzymać Straż
bezpłatnie. Prosimy
tylko, aby tacy przy
koncu każdego roku
uwiadomili nas listo-
wnie, że życzą sobie,
aby Straż była im
nadal bezpłatnie
przysyłana.

SPIS RZECZY

Mysłącym pod Rozwagę.....	66
Litera Zabija ale Duch Ożywia.....	67
Cierpiąc jako Chrześcijanie.....	69
Godzina Pokuszenia	73
Odpowiedzi na Pytania.....	79
Echo z Konwencji.....	80

Myślącym pod Rozwagę.

Wzajemna znajomość pomiędzy braćmi.

"Od tego czasu nikogo według ciała nie znamy, bo... jeżeli kto jest w Chrystusie, Nowym jest Stworzeniem, stare rzeczy przeminięły, a wszystkie nowymi się stały." — 2 Kor. 5:16, 17.

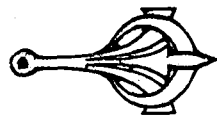
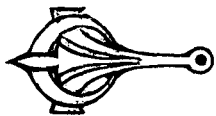
Oby wszystkie dziatki Boże mogły patrzeć na tę sprawę tak jak określił ją Św. Paweł! Kiedyś żyliśmy według ciała, więc też znaliśmy i krytykowaliśmy jedni drugich z cielesnego punktu zapatrywania; lecz teraz sprawa ma się inaczej; staliśmy się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie. To Nowe Stworzenie, nowa wola, nowy umysł, jest jeszcze złączony z tym ciałem, więc znajduje się w ustawicznym niebezpieczeństwie pokonania przez cielesne pożądlwości. Stąd ta nieustanna walka pomiędzy starym i nowym stworzeniem i zadaniem nowego jest przemóc i umartwić starą naturę — "ukrzyżować ciało."

Jest to jednak powolna i mozolna praca wykorzenić i wytępić wszystkie nasze cielesne przywary; lecz od zaczęcia tej pracy mamy uważać się za "umarłych grzechowi, a żywych Bogu." A także mamy w taki sposób uważać drugich w Chrystusie, że są umarłymi ciału. Gdybyśmy tak sprawę pojmowali, to od tego czasu nie znalibyśmy nikogo (w Chrystusie) według ciała. Większa sympatia, życzliwość i miłość byłyby tego wynikiem. Gdybym ja widział ciebie, brata w Chrystusie, zachwyconego jakimś upadkiem, czy miałbym cię surowo potępić? Nie; powinienem raczej pomyśleć: Nieprzyjaciół tego drogiego brata — jego stara natura — przemógł go chwilowo, więc za-

miast potępić, powinienem starać się podnieść go; pamiętając że to nie mój brat, czyli Nowe Stworzenie zgrzeszyło, ale jego nieprzyjaciół, ciało, przemogło go w danej chwili. Mam się więc starać naprawić takiego w miłości, pamiętając, abym i sam nie był kuszonym i przewyciężonym przez mego nieprzyjaciół — przez moją cielesną naturę.

Obyśmy tak wszyscy znali jedni drugich według nowej natury, a nie według ciała! Nasz Ojciec Niebieski w taki sposób rozeznaje nas, jako Nowe Stworzenia w Chrystusie i przyjmuje nas za czystych i bez zmac, przykrytych sprawiedliwością Chrystusową, "nie przypisując nam naszych nieprawości." On nie zna nas według ciała i jak szczęśliwymi jesteśmy, że tak rzecz się ma! Przeglądajmy się więc jedni drugim w taki sam sposób, a łatwiej nam będzie nosić "brzemiona jedni drugich." A "wy, którzyście mocni, (duchowo) znoście ułomności słabszych." Miej na pamięci, że duchowa natura twego brata może być słabsza od twej; i że on może mieć mocniejszego nieprzyjaciół do zwalczania w swej starej naturze, aniżeli ty.

Uznawajmy jedni drugich, we wszystkich rzeczach bez gromienia, jako członkowie ciała Chrystusowego, synowie Boży, bo kto w Bogu mieszka nie grzeszy, "iż nasienie Jego w nim zostaje." (1 Jana 3:9.) Jedyny grzech, jaki byłby przypisany takiemu, byłby grzech dobrowolny, a jeżeli wola twoja przyzwala na świadomy grzech, to nie jesteś w Chrystusie; jesteś jeszcze w grzechach twoich. Pamiętajmy więc, że "jeżeli kto jest w Chrystusie, Nowym jest Stworzeniem" i uważajmy w taki sposób jedni drugich. W.T. 216



"LITERA ZABIJA ALE DUCH OŻYWIA"

"Który nas też uczynił sposobnymi sługami nowego testamentu, nie litery ale ducha; albowiem litera zabija ale duch ożywia." — 2 Kor. 3:6.

BEZMYŚLNE, nieuważne stosowanie Pisma, bez odpowiedniego zauważenia kontekstu, było często przewodem błędów pomiędzy chrześcijanami, a nierzadko było kamieniem obrażenia nawet dla więcej zaawansowanych w prawdzie. Pojedyncze orzeczenie któregośkolwiek pisarza lub mówcy, gdy oddzielone od jego głównej myśli lub argumentu, może być tak nastawione, że będzie dowodzić coś wprost przeciwnego od tego, co on zamierzał. Gdy takie coś czynione jest rozmyślnie, jest nieuczciwością. Zazwyczaj, jest to czynione w rezultacie lekkomyślnego nałogu. Pojedynczy tekst czasami przyjdzie na pamięć i przywiązywane jest mu pewne znaczenie, bez zbadania kontekstu, aby zobaczyć czy dana myśl pasuje z treścią określanej tam sprawy.

Z tego to powodu pewne dziwaczne i, zdaniem naszym, szkodliwe pojęcie wywodzone jest przez niektórych, z powyżej przytoczonych słów apostoła Pawła. Stawiamy więc pytanie: Litera czego zabija, a duch czego ożywia?

Wielu mniema, że tym, co zabija, jest litera Słowa Bożego i z tego powodu gotowi są lekko traktować Słowo, a większą powagę przypisywać duchowi; zapominając, że Słowo jest głosem ducha. Pewien mniący się być chrześcijaninem wyraził sentyment tej klasy następująco: "Ja upatruję Boskiego kierownictwa w potrójny sposób: przez ducha Bożego, w Jego opatrności i w Jego Słowie. Trzy te przewody oceniam w takim właśnie porządku."

Wiele rzekomych wskazówek opatrnościowych, zupełnie sprzecznych ze Słowem Bożym, okazały się z czasem, że zamiast być wskazówkami ducha lub opatrności, były tylko urojeniami ducha ludzkiego. "Poświęćcie ich w prawdzie Twojej; Słowo Twoje jest prawdą" — było modlitwą naszego Pana; a przykazaniem: "Badajcie się Pism... albowiem one świadczą o mnie." Powiedział także: "On (duch) z Mego weźmie (rzeczy zapisane w Piśmie Św.) a opowie wam." — Jan 16:14.

Nie mamy najmniejszej wzmianki w Piśmie Świętym aby duch Boży prowadził wiernych Pań-

skich za jakim innym pośrednictwem aniżeli przez Jego Słowo. Faktycznie, mamy dość wyraźne oświadczenie naszego Pana w tym względzie, u Jana 16:13: "Bo (duch) nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie."

Mówić sam od siebie byłoby mówieniem niezależnie od świętych Pism i odsunięciem ich na miejsce podrzędne. Bóg mógłby mówić obecnie do Swych dzieł przez wizje i sny, jak to czynił przed uzupełnieniem Pism, lecz od czasu przygotowania tych "dwóch świadków" — Starego i Nowego Testamentu — On zaszczycił ich jako przewód do wyrażania Swej woli.

Nie wątpimy, że Bóg niekiedy odzwierciadla niektóre biblijne prawdy i zasady na naszych umysłach, tak w godzinach naszego snu jak i czuwania, aby przez to rozbudzić i ożywić nas; lecz gdy podlegamy jakiemu silnemu wrażeniu, które nie jest zgodne ze Słowem Bożym, to możemy być pewni, że ono pochodzi od jakiegoś innego ducha, a nie od ducha Bożego. "Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym niema żadnej zorzy." — Izaj. 8:20.

Tak samo musimy uważnie badać okoliczności życia, bo inaczej to, co jest machinacją szatana, mogłoby być mylnie uznane za Boską opatrność i za wskazówkę Jego woli. Powinniśmy pamiętać, że w wieku obecnym "królestwo niebieskie gwałt cierpi" i że władze ciemności sprzeciwiają się nam na każdym kroku. Jak często, na przykład, podejmując pewne szczególniejsze zabiegi ku rozpowszechnieniu prawdy, napotykamy na różne okoliczności przeciwne tym zabiegom. Gdyby przeciwnikowi udało się pobudzić nas do tego złudnego mniemania, że te przeciwne okoliczności powodowane są Boską opatrnością, o jak łatwo dopiąłby swego celu i powstrzymałby nas od czynienia dobrze! Natomiast rozpoznanie źródła tych przeciwności, pobudzi nas, jako żołnierzy Chrystusowych, do mężnego boju przeciwko tym trudnościom i do wznoszenia chorągwi królestwa Bożego tak aby inni mogli ją widzieć.

Nie powinniśmy spodziewać się, że przeciwnie okoliczności uda nam się przemóc bez ponoszenia cierpień, ucisków, złorzeczeń, ponoszenia utraty rzeczy ziemskich itp. Często będziemy ranieni, poniesiemy niekiedy częściową porażkę i doznamy poważnych zniechęceń. Jeżeli jednak cel nasz ugruntowany jest na prawdzie, nie pozwólmy zwieść się mniemaniem, że Boska opatrność jest nam przeciwna, ale uważajmy na kierownictwo naszego Wodza, jak opanować daną sytuację. Pamiętając o metodach i zwodniczych sztuczkach onego wielkiego przeciwnika, nie zapominajmy również o pocieszających zapewnieniach: "Od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego"; a także: "Chociaż padnie, nie stłucze się, albowiem Pan trzyma go za rękę jego." — Ps. 37: 23, 24.

Tak, okoliczności będące obecnie przeważnie w ręku onego nieprzyjaciela — "księcia tego świata" — takie jak choroby, niepowodzenia w interesie lub pracy, strata przyjaciół, prześladowanie od przeciwników prawdy lub od źle nas rozumiejących braci i wiele innych rzeczy na pozór ubocznych, mogą nawet doprowadzić nas do chwilowego upadku, do częściowej porażki w głównym naszym przedsięwzięciu uwielbiania Boga. Jak błogą jednak jest ta myśl, że chociaż niekiedy upadniemy w taki sposób, nie zostaniemy porzuceni zupełnie; "albowiem Pan trzyma go za rękę jego."

Jednakowoż bez zupełnego przekonania, że w tym, co staramy się dokonać, pełniemy w rzeczywistości wolę Bożą, byłoby nierozumnym w taki sposób walczyć z przeciwnościami. Zachodzi więc pytanie: Czy jest jakiś sposób, za pomocą którego żołnierz Chrystusowy mógłby zrozumieć i w zupełności rozeznaczyć rozkaz swego Wodza? Mówiąc inaczej: Jak możemy wiedzieć, że nie jesteśmy zwodzeni przez onego nieprzyjaciela? Zdaje nam się, że Psalmista daje nam klucz do właściwej odpowiedzi, gdy modli się: "Utwardźże mię (kieruj moim postępowaniem) według Słowa Twego" (Ps. 119:116). Tak, to jest sposób naszego utwierdzenia się i rozeznawania Boskiej woli — Słowo Jego; i jeżeli Słowem Jego utwierdzamy drogi nasze, to i do nas stosuje się orzeczenie Psalmisty: "Od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego"; a ponieważ "Zakon Boga jego jest w sercu jego, przeto nie zachwieją się nogi jego." — Ps. 37:23, 31.

Słowo Boże dostarcza przepisów, zasad i przykładów dosyć aby pouczać nas o Boskiej woli we wszystkich sprawach życia; lecz musimy zawsze korzystać z jego bogatych zasobów; i z niezłomnym postanowieniem w sercu musimy pilnie starać się aby wolę Bożą nie tylko rozpoznawać ale i czynić.

LITERA SŁOWA NIE ZABIJA, CZYNI TO LITERA ZAKONU

Zauważywszy więc, że Bóg zaszczycił Słowo Swoje jako przewód oznajmiania woli Swej ludziom, nie możemy wnosić, że toż Słowo Jego zabija, podczas gdy duch Jego jakoby działał niezależnie od Słowa i jakoby był wyższym przewodnikiem do życia. Gdyby takim miało być nasze wierzenie, to musielibyśmy zaprzestać badania Słowa i szukać kierownictwa ducha przez sny, widzenia i okoliczności.

Gdy jednak uważniej zbadamy słowa Apostoła w 2 Kor. 3:6, to zauważymy, że Św. Paweł porównuje wiek żydowski z wiekiem ewangelicznym. Wykazuje, że zakon dany Izraelowi, który faktycznie był zamierzony ku żywotowi, czyli gwarantował życie posłusznym, okazał się być ku śmierci, ponieważ nie byli zdolnymi zachować go. Jedynym warunkiem zakonu było: Zastosuj się do wszystkich przykazań! a kto upadł w jednym, był winien we wszystkich. Warunkiem zakonu było: Jeżeli zachowacie te wszystkie przykazania doskonale, będziecie żyli. Lecz chociaż Izraelici jednogłośnie zawołali: "Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy" (2 Moj. 19:8) i niezawodnie wielce radowali się perspektywą wiecznego żywota, to jednak ani jeden nie był w stanie zachować zakonu. Cemu nie? Ponieważ oni mieli tylko literę zakonu wyrytą na tablicach kamiennych, lecz ducha zakonu (którym jest miłość) nie mieli wyrytego na sercach. To też jak śmierć panowała od Adama do Mojżesza, tak też panowała i nadal; albowiem wszyscy, będąc w odziedziczonych słabościach, nie byli w stanie zachować doskonałego zakonu. Tak więc, ów chwalebny zakon zarządzony rzekomo ku żywotowi, okazał się być sługą śmierci.

Gdy jednak Syn Boży przyjął naszą naturę, urodził się pod zakonem, wypełnił wszystkie jego wymagania i tym sposobem zapewnił sobie prawo do życia; a wydał to życie jako zastępstwo, czyli jako Okup za życie nasze, wprowadzeni zostaliśmy do nowych zarządzeń, do nowej dyspensacji. Nie jesteśmy już więcej pod zakonem, ale pod łaską (Rzym. 6:14). Boskim wymaganiem obecnie nie jest: "Czyń to, jeżeli chcesz żyć," ale jest coś lepszego, a mianowicie: "Przetoż teraz żadnego potępienia nie masz tym, którzy będąc w Chrystusie Jezusie nie według ciała chodzą ale według ducha." — Rzym. 8:1.

W obecnym naszym stanie niedoskonałym, choćbyśmy jak najusilniej starali się zachować zakon i przez to zasłużyć sobie na życie wieczne, chylibyśmy, ponieważ jest to rzecz niemożliwa. Litera zakonu potępia, czyli zabija każdego człowieka, kiedykolwiek żył, oprócz Jezusa; a wielu było ta-

kich, którzy natchnieni nadzieją żywota przez zakon, próbowali zachować go z całą szczerością. Zaiste, udowodnionym zostało ponad wszelką wątpliwość, że litera zakonu zabija.

Lecz od czasu gdy uwolnienie nastąpiło od litery zakonu przez śmierć Chrystusową, od czasu kiedy On wypełnił za nas wszelkie zobowiązania, mamy nową ofertę żywota, na innych warunkach; a mianowicie: Jeżeli postępujemy, czyli staramy się zachować ducha zakonu, dla takich niema potępienia. Tacy mogą mieć życie przez Chrystusa. Duchem Boskiego zakonu jest miłość, jak to Jezus i Św. Paweł nauczali: "Wypełnieniem zakonu jest miłość." (Jan 22:37, 40. Rzym. 13:10.) Zachować ducha zakonu w zupełności, nie jesteśmy w stanie, tak jak nie byli Izraelici, ale jeżeli postępujemy według ducha, czyli gdy staramy się zachować ducha zakonu, a chybiamy w tym tylko z naszej słabości ciała, zasługa Chrystusowa dopełnia naszych braków.

Jest to właśnie ten duch zakonu (miłość) ujawniony w nas, który, przez Chrystusa, daje nam zapewnienie żywota. Chociaż ten duch nie jest jeszcze w całej pełni rozwinięty, "Ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, mocen jest też i dokończyć." Nasze pragnienia i zabiegi by zachować ducha zakonu, liczą się jakby były doskonałym zachowaniem tegoż, podczas gdy nasza niezdolność do tego, wyrównywana jest ofiarą Chrystusową. Gdy ludzkość zostanie przywrócona do doskonałości, zakon Boży zostanie wypisany na sercach ludzkich (Jer. 31:33), a duch miłości przenikać będzie całe ich istoty i utrzymanie się w tym stanie będzie gwarancją wiecznego żywota. Litera zakonu zabija, ale duch zakonu ożywia, czyli daje życie. "Niech będą Bogu dzięki, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa." — 1 Kor. 15:57.

W. T. 614.

"CIERPIĄC JAKO CHRZEŚCIJANIE"

Lekcja z Dziejów Apostolskich 21:30-39.

ZŁOTY TEKST: — "Jeżeli ktoś cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi." — 2 Piotr 4:16.

GDY apostoł Paweł i jego towarzysze przybyli do Jeruzalemu, zostali serdecznie przyjęci przez braci — otrzymali dalszą manifestację tego samego miłującego braterstwa, jakie zauważyliśmy w poprzedniej lekcji. Zgromadzenie zostało zwołane aby Apostoł mógł złożyć ogólny, publiczny raport i oddać we właściwe ręce fundusze złożone na biednych przez zbory nawróconych z pogan. Niektórzy z Apostołów widocznie mieszkali jeszcze naówczas w Jeruzalemie, a "Jakub, brat Pański," był w pewnym znaczeniu przewodnikiem, czyli głównym mówcą. Tradycja podaje, że wszyscy Apostołowie ostatecznie rozeszli się w różne strony, głosząc Ewangelię — Andrzej do Sycylii, Juda do Asyrii, Tomasz do Persji i Indii, Piotr do Babilonu i Rzymu. Wnosimy jednak, że do owego czasu pozostawali jeszcze w Jeruzalemie, ponieważ Paweł zdawał się być przewodcą pracy prowadzonej pomiędzy poganami. Być może, iż jego raport o Boskich błogosławieństwach w tej pracy oraz późniejsze prześladowanie w Jeruzalemie, pobudziły innych Apostołów do udania się na inne pola służby.

Wydarzenia naszej lekcji miały miejsce około dwanaście lat przed zburzeniem Jeruzalemu, a mniej niż sześć lat przed rozpoczęciem się partyjnych walk i anarchii, która doprowadziła do zburzenia świętego miasta. Jest prawdopodobnym, że w słusznym czasie Apostołowie przypomnieli sobie napomnienie Pańskie, że ewentualnie będą musieli

uciec z Jeruzalemu, zanim miasto zostanie otoczone wojskiem i ucieczka będzie niemożliwa. Obecnie żyjemy w czasie gdy za kilka lat ma nastąpić zburzenie kościelnictwa; nie powinniśmy się więc zdziwić, gdyby gorzkość i sprzeciwy wobec teraźniejszej prawdy stawały się coraz jawniejsze i gwałtowniejsze, utrudniając przez to naszą pracę pomiędzy tymi, co mienią się być ludem Bożym obecnie i zmuszając nas do udawania się więcej do tych, co mniej chlubią się swoją wiernością ku Bogu.

Apostołowie i bracia w Jeruzalemie byli w zupełnej sympatii z apostołem Pawłem, chociaż umysły ich widocznie nie uchwyciły tak wyraźnie tego faktu, że zburzoną została "średnia ściana," która przedtym przedzielała żydów od pogan; ani też nie rozumieli tak dobrze jak on, że zakon był tylko pedagogiem, czyli nauczycielem, służą aby zaprowadzić ich do Chrystusa — do Jego szkoły. W praktyce bracia Jeruzalemscy jakoby mówili Apostołowi: Najzupełniej zgadzamy się z tobą i z chwalebną pracą, jaką prowadzisz; sprawdzamy Boskie błogosławieństwo nad tą pracą i uznajemy prawdziwie chrześcijańskiego ducha w braciach, którzy z tobą przyszli, jako przedstawiciele pracy ewangelicznej pomiędzy poganami. Ty jednak wiesz jak wielki sprzeciw istnieje tu; jak wielką jest nienawiść żydów i oni słyszeli o tobie. Żydowie przybyli z Efezu, Koryntu i z innych miejscowości, widocznie źle rozumieli niektóre rzeczy

przez ciebie nauczane, lub też źle przedstawili twoje nauki. Zdaje się im, że ty jesteś nieprzyjacielem zakonu, podczas gdy my wiemy, iż ty wierzysz, że "zakon jest sprawiedliwy, święty i dobry," a także iż ma w sobie wiele rzeczy będących cieniem lepszych rzeczy przyszłych. Przeto teraz, na odparcie tych ich błędnych mów i na dostarczenie wyraźnej lekcji niektórym braciom nie dosyć mocnym pod tym względem, oraz dla dobra takich, których staramy się zainteresować Ewangelią Chrystusową, proponujemy coś tobie i tym braciom; to jest, abyście udali się do świątyni i wzięli udział w niektórych nabożeństwach i ceremoniach tam się odbywających; aby przez to mogli wszyscy poznać, że ty nie lekceważysz Mojżesza, Zakonu i Świątyni, i aby te złe mowy i oszczerstwa mogły być powstrzymane. Mamy tu trzech braci, którzy uczynili pewien ślub Panu, zwany ślubem Naraejstwa, radzimy więc, abyś okazał swoją sympatię z nimi i z ich obrządkiem, działając jako ich poręczyciel i dostawca ofiary, jaką oni według zakonu muszą ofiarować itd. W taki sposób będziesz z nimi widziany, przy sprawowaniu pewnych ceremonij, przez około tydzień czasu, w kościelnym przedsionku zwanym przedsionkiem Niewiast i wierzymy, że wyniknie z tego dużo dobrego i zapobiegnie dużo nieporozumieniom.

Możemy sobie łatwo wyobrazić, że tak śmiały obrońca prawdy w obcych krajach, jakim był Paweł, nigdyby nie obrał takiego sposobu postępowania z własnego pomysłu i że gdy rada ta była mu przedstawiona, przyjął ją bez entuzjazmu. Ponieważ jednak było to radą Apostołów i braci wogóle — zdawało się być dla ich dobra i, według ich mniemania, dla dobra ogólnej sprawy, Apostoł ustąpił od swego zdania. Nie potrzebujemy przypuszczać, że on przychylił się do czegoś, co było złem, lecz łatwo możemy sobie wyobrazić nasuwające się niejednemu pytanie: Czy nie byłoby to grzechem dla Apostoła, lub jakiegokolwiek chrześcijanina, uczestniczyć w ofiarach zakonnych? Czy wszystkie te ofiary nie zostały usunięte przez Chrystusa i czy odtąd nie były one obrzydliwością i świętokradztwem w oczach Bożych?

Odpowiadamy: Nie, wcale nie. Ofiary wskazujące na Chrystusa i które On wypełnił, nie były już więcej właściwe, lecz ofiary składane przez Nazarejczyków w łączności z ich ślubami, nie przedstawiały ofiary Chrystusowej, a raczej poświęcenia się i ofiary ludu, co w pozafigurze będzie mieć miejsce w Tysiącleciu. Nie było więc grzechem ze strony Apostoła przyłączyć się do tej procedury; wątpimy jednak aby to był mądry sposób postępowania. Mniemamy, że było to przesadnym uznawaniem powagi świątyni i jej nabożeństw, gdy zaś naonczas zapoczątkowaną już była prawdziwa

świątynia; albowiem Kościół Chrystusowy jest pozafigurálną świątynią, w której Bóg zamieszkał przez Swego ducha, od dnia Pięćdziesiątnicy. Chociaż nie jest to powiedziane, gotowi jesteśmy wnieść, że apostoł Paweł, jak i wszyscy z nim złączeni w tej sprawie, zajęli później odmienny pogląd; a mianowicie, że był to kompromis, który chociaż nie grzeszny, był jednak niekorzystny i nie dający żadnej zasługi tym, co go próbowali. Być może, iż lekcja taka była potrzebna Apostołom i zborowi w Jeruzalemie, aby nauczyci się być odważniejszymi w ogłaszaniu prawdy — aby mniej obawiali się żydów i odważniej głosili Chrystusa i nowy obrządek w Jego krwi — lepsze ofiary, lepsze śluby itd.

Gdy Apostoł i ci bracia (którzy z urodzenia byli żydami lecz rozpoznali figuralne rysy zakonu i oceniali pozafigurę tychże) byli zajęci spełnianiem figuralnych, czyli symbolicznych obrządków, żydzi rozpoznali Pawła i jednego z jego towarzyszy i zostali ogromnie podnieceni mniemając, że Apostoł zamierzał uczynić coś wprost przeciwnego temu, co on i zbór w Jeruzalemie w rzeczywistości zamierzali; to jest, że zamierzał zdyskredytować zakon i splugawić świątynię przez pogwałcenie jej świętych obrządków. Podniecone okrzyki wnet zwabiły gromady ciekawych, chociaż, na podobieństwo ziegowiska w Efezie, "większość ich nie wiedziała dlaczego się zbieżeli." Wiedzieli tylko, że ich wodzowie byli ogromnie oburzeni na apostoła Pawła i mniemali, że powinien być zabity. Paweł został wywleczony z kościoła, poczym wielkie drzwi bramy zwanej Piękną zostały zamknięte — aby dalsze rozruchy i możliwy rozlew krwi nie miały miejsca w poświęconym obwodzie świątyni.

Wieża Antoniusza była blisko przedsionka świątyni i w zamku tym stacjonowali byli żołnierze rzymscy — widocznie kilka set ich, ponieważ każdy setnik był komendantem, czyli kapitanem nad stu żołnierzami. Wrzawa rozruchu zwabiła całe to wojsko, które okazało się na czas aby uwolnić Pawła od jego wrogów, którzy go bili.

Główny kapitan, Klaudiusz Lizjasz (Dzie. 23:26), zaaresztował Pawła i kazał go łańcuchami przywiązać do dwóch żołnierzy rzymskich — w podobieństwie jak obecnie niekiedy przykuwają więźnia kajdanami do ręki policjanta. Każdy żołnierz rzymski nosił z sobą, jako część zwykłego ekwipunku, żelazny łańcuch i skórzaną obrożę, na takie właśnie wypadki aresztowania. Gdy to wiązanie Pawła łańcuchem, według proroctwa Agabusowego, było w toku, Lizjasz wywiadywał się o Pawle i o jego przestępstwie, które wywołało takie wzburzenie pomiędzy tymi ludźmi religijnymi. Jako poganin, on niezawodnie mniemał, że taką wrzawę podczas religijnego nabożeństwa wywołać musiał jakiś bardzo zły uczynek, świętokradztwo, rabu-

nek lub zamach na czyjeś życie. A ponieważ z różnych okrzyków i sprzecznych zarzutów, czynionych na Pawła przez rzeszę, niemożliwym było rozsądzić sprawy, Lizjasz kazał go zaprowadzić do więzienia.

Jest prawdopodobnym, że hetman Lizjasz miał bardzo małą znajomość języka używanego przez żydów, który był hebrajski albo syraicki, podczas gdy on władał językiem greckim. Wiedząc o tym apostoł Paweł przemówił do niego po grecku i tak ugodnie, że wprowadził hetmana w wielkie zdziwienie. Z podanego opisu zdaje się wynikać, że Lizjasz wziął Pawła za jakiegoś egipcjanina, który podobne rozruchy wywołał raz przedtym. Prośbą Pawła było aby hetman zezwolił mu przemówić do ludu, znajdującego się w wielkim wzburzeniu i wołającego: "Zgładź go!" Myślał widocznie, że uda mu się naprawić to złe wrażenie rzeszy i uspokoić ją. W każdym razie nie chciał stracić tej okazji na ogłoszenie Ewangelii Chrystusowej.

Bóg wpłynął na serce Lizjasza aby zezwolił Pawłowi przemówić. Lud, widząc że hetman zezwala więźniowi przemówić do nich, ze schodów wiodących do pałacu, uciszył się zupełnie. Była to więc najwspanialsza sposobność do przedstawienia Chrystusa wielkiej gromadzie rzekomo pobożnych ludzi — uczęszczających do świątyni. Niezawodnie w tłumie tym znajdowały się niektóre ziarna "pszenicy," chociaż w ogromnej większości były to "plewy." Słowa Apostoła miały być błogosławieństwem dla pszenicy, a dla drugich miały być próbą, dowodem i demonstracją, że ziarna prawdy nie mieli w swych sercach, chociaż posiadali zewnętrzne pozory chwalców prawdziwego Boga.

Warto tu zauważyć, że Apostoł nie zezwolił żadnej sposobności przejść bez uczynienia wszystkiego, na co było go stać, ku uwielbieniu Pana i głoszeniu prawdy. Większość z nas byłaby prawdopodobnie tak podniecona tym wydarzeniem i sińcami otrzymanymi z pobicia, że zapomnielibyśmy o tej najważniejszej pracy nam powierzonej i może nie bylibyśmy wcale skłonni wykorzystać taką okazję na wydanie świadectwa ku chwale Pana i ku otworzeniu oczu któregośkolwiek z naszych prześladowców. Nauczmy się więc tej lekcji; bądźmy zawsze gotowi, w czas czy nie w czas, o ile to tyczy się naszych wygod i uczuć, jeżeli tylko zauważymy sposobną chwilę do głoszenia prawdy drugim. Apostoł dał nam tu ilustrację swej dorady Tymoteuszowi: "Kaź Słowo Boże, nalegaj w czas albo nie w czas" (2 Tym. 4:2). Był to dobry czas dla owej gromady żydów, ponieważ byli tam licznie zebrani i uwaga ich była pilnie skierowana na Pawła. Gdyby on miał wzgląd na własną wygodę, to z pewnością powiedziałby, że nie był

to wcale dla niego odpowiedni czas do kazania — że nie znajdował się w odpowiednim do tego stanie, że jego nerwy były podrażnione a ciało pobite i pokryte sińcami. Mając jednak na względzie tak sposobną okazję, nie schrańcał się. Okazał w tym ducha naszego Mistrza, co do którego sam radzi abyśmy go posiadali, gdy mówi, że jako Chrystus umarł za nas, my również powinniśmy wydawać życie za braci — w czas czy nie w czas, na ile to tyczy się naszej wygody.

W kilku dobrze dobranych słowach Apostoł opowiedział ludowi niektóre z własnych doświadczeń: że na podobieństwo ich, on również był kiedyś przeciwnikiem Jezusa i prześladowcą wszystkich naśladowców Pana. Następnie powiedział w jaki to cudowny sposób został nawrócony z tej drogi i doprowadzony do rozpoznania Jezusa z punktu zapatrywania Słowa Bożego, zakonu i Proroków; jak w zupełności został przekonany, że Jezus był prawdziwie "Barankiem Bożym gładzącym grzech świata," wybawicielem, jaki przyjsz miał z Syjonu i przez którego błogosławieństwo spłynąć miało na wszystkich przyjmujących Jego poselstwo. Następnie powiedział im coś takiego, co powinno rozradować ich serca, a mianowicie, że Bóg posyłał go jako posłańca do pogan, aby i oni, przez usłyszenie Ewangelii, mogli dostąpić Boskiej łaski, tak samo jak żydzi. Jednakowoż serca ich były tak przepelnione złością i samolubstwem, iż sama wzmianka o Boskiej łasce i miłosierdziu dla innych, mocno ich podrażniła. Słuchali go spokojnie i z wielkim zainteresowaniem aż do tego punktu, lecz na tę wzmiankę rozbudziło się ich całe uprzedzenie i złość, że człowiek ten śmiał twierdzić i uczyć, iż poganie mogli dostąpić od Boga takiej samej łaski jak uprzywilejowani od Niego żydzi. Zaczęli więc krzyczeć przeciwko niemu, prawie tak samo jak krzyczano przeciwko naszemu Panu: "Zgładź z ziemi takiego; bo nie słuszną aby miał żyć;" a gdy tak wołali, miotając swe szaty, rzucając proch na powietrze i wymachując rękami, zrobili z siebie bardzo szalone i brzydkie widowisko.

Rzymski hetman, nie znając języka hebrajskiego, widocznie nie rozumiał przemówienia Apostoła; wnioskował więc, że jeżeli po chwilowym tak spokojnym słuchaniu, lud naraz wybuchnął tak głośnym oburzeniem na słowa tego człowieka, to musiał on wypowiedzieć coś bardzo złego, bo inaczej słowa jego nie rozbudziłyby takiej pasji i złości w ludziach religijnych. Rozkazał więc ubić Pawła, aby przez to zmusić go do prawdziwego wyznania jego różnic z żydami.

Sprawy mają się podobnie i dziś, chociaż na nieco innym poziomie. Obcy lub światowy człowiek, słysząc niektórych sekciarskich chrześcijan,

wygadujących na takiego, co głosi prawdziwą Ewangelię Chrystusową, gotówby pomyśleć, że dane poselstwo musi chyba zawierać w sobie coś bardzo złego, coś ohydneho, bo inaczej nie drażniłoby tak ludzi mających na zewnątrz tak znaczny "kształt pobożności." A gdyby, na podobieństwo rzymskiego hetmana, dane było zezwolenie do przemówienia i przedstawienia prawdy w ich uszach, oni nie mogliby zrozumieć — to znaczy "świat, w mądrości swej, nie zna Boga," nie zna Jego planu, nie rozumie języka Jego Słowa — jest ono w innym języku aniżeli oni używają. Jeżeli po naszym przedstawieniu prawdy, oni zauważą gorzką opozycję przeciwko prawdzie ze strony nauczycieli religii — ze strony nowoczesnych nauczonych w Piśmie, Faryzeuszów i doktorów teologii — to nie powinniśmy dziwić się, że ludzie tacy przechylą się na stronę przedstawicieli popularnej teologii, wnosząc, że ponieważ prawdziwa Ewangelia, uznawana i kazana jest przez tak mało, a zwalczana przez tak wielu i to ludzi wpływowych, więc z konieczności musi ona zawierać w sobie coś bardzo złego.

Mimo to jednak należy nam wziąć Apostoła za przewodnika i wiernie wykorzystać każdą sposobność przyświecania naszym światłom, chociażby to wznosiło gorzką opozycję, prześladowanie i uprzedzenie ze strony tych, co są w ciemności. Ciemność nienawidzi światłości, ponieważ jest przez nią strofowana, jest wyjaśnieniem naszego Pana.

Nic tak nie drażniło Faryzeuszów i nauczonych w Piśmie dziewiętnaście stuleci temu jak logiczność prawdziwej Ewangelii. Lud zwykły chętnie jej słuchał, o ile nie był podburzony przez religijnych przewodników i doprowadzony do wątplenia i niewierzenia każdemu uczącemu inaczej niż oni. Przewodnicy byli przeciw tym, co głosili Ewangelię; "gniewali się iż oni (Apostołowie) nauczali lud." Utrzymywali, że nauczać mogli tylko oni — Faryzeusze, nauczani w Piśmie i wódzowie, a zwykły lud powinien tylko iść za nimi na ślepo, bez pytania się o jakiekolwiek dowody, lub o "tak mówi Pan," dla ich wiary.

Nasz złoty tekst dobrze pasuje do tej lekcji. Doświadczenia Pawła ilustrują to — on cierpiał jako chrześcijanin, ponieważ był wiernym Panu i Jego Słowu. On nie cierpiał za to, że usłuchał rady braci i poszedł do świątyni; albowiem nienawiść, jaką pałali jego wrogowie przeciwko niemu, objawiłaby się tak czy inaczej i godziliby na jego życie, tak jak to czynili przy poprzednich okazjach. Widzimy jednak w tym wydarzeniu, że próba Apostołów aby rozbudzić dobre wrażenie do Pawła i jego pracy pomiędzy poganami, zawiodła i prawdopodobnie sprawę aresztowania Pawła itd. spo-

wodowała prędzej aniżeli uczyniłby to jaki inny sposób postępowania.

Apostół nie wstydził się tych cierpień, ponieważ rozumiał, że ponosił je dla Chrystusa. Każdy człowiek czułby się i powinienby czuć się wielce zmartwionym gdyby został publicznie zaaresztowanym i uwięzionym za oszustwo lub za pogwałcenie jakiegoś prawa; lecz gdy rzeczy te są doświadczone i gdy wiemy, że spotyka nas to za naszą wierność Panu, za naśladowanie Go, to możemy radować się z rzeczy, które w innych okolicznościach byłyby haniebne i wstrętne.

Jeżeli tedy, w Boskiej opatrności, zaaresztowanie, uwięzienie lub biczowanie przysłoby na kogoś czytającego niniejszy artykuł i jeżeli cierpienia te wprost lub pośrednio byłyby wynikiem jego wierności Panu i prawdzie, to niechaj nie wstydzi się ale chwali Boga w tej mierze, radując się iż poczytanym został godnym cierpieć dla imienia Chrystusowego, pomnąc, że tak właśnie działo się z Panem naszym Jezusem. Był On zaaresztowanym, był związanym, ubiczowanym, publicznie zelżonym, a nawet ukrzyżowanym jako bluźnierca przeciwko Bogu. — 1 Piotra 4:16.

Inną lekcję, jakiej możemy się z tego nauczyć, jest aby nie ufać za mocno głosowi tłumów i gdy zauważymy rzesze wnoszące przeciwko komuś okrzyki słowem lub drukiem, nie powinniśmy tego przyjmować zbyt pochopnie. Powinniśmy pamiętać doświadczenia naszego Pana Jezusa, jak i doświadczenia Pawła i innych Apostołów, jak to rzesze wołały: "Zglądź ich! Chrześcijanin, którego umysł uwolnionym został od uprzedzeń, jest lepiej przygotowanym do mądrego rozsądzania wszystkiego cokolwiek z właściwością podchodzi pod jego obserwację lub krytykę. A gdyby sam przechodził podobne doświadczenia, będzie do tego jeszcze lepiej przygotowanym.

W. T. 3188.

Zawiadomienie o Konwencji.

Zgromadzenie ludu Pana w Minneapolis, Minn., urządza konwencję w dniach 30, 31 maja i 1 czerwca b. r., w sali "Dovre," 24 Ave. i Central Ave. N. E., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostry z okolicznych miejscowości.

Bliższych informacji udzieli sekr. br. M. Tyrpa, 3918 Fremont Ave. No., Minneapolis 12, Minn.

ODCZYTY RADIOWE

Ashtabula, Ohio.....	WICA, 970 kil., od 8:45 do 9-tej rano
Chicago, Ill.....	WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y.....	WHL, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Springfield, Mass.....	WSPR, 1140 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis.....	WFHR, 1340 kil., od 9:30 do 9:45 rano
Stevens Point, Wis.....	WFHR, 1340 kil., od 11:30 do 11:45 rano

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. 6456 Chicago 80, Ill., U. S. A.

"GODZINA POKUSZENIA"

UWAGA: — Pomiędzy Badaczami Pisma Św. powstawały od czasu do czasu pewnego rodzaju przełomowe kryzysy i doświadczenia. Powodem takich trudności i doświadczeń były po największej części różne błędne pojęcia lub niewłaściwy duch pomiędzy starszymi. On "wierny sługa," br. Russell przewidział, jakoby duchem proroczym, te trudności i kilka dni przed swoją śmiercią napisał obszerny artykuł z przestrożą i napomnieniem w tym względzie, a także doradą co powinno być czynione tam, gdzie trudności takie, ze strony starszych, powstają. Daje się zauważyć, że od pewnego czasu niektóre zgromadzenia znowu przechodzą tego rodzaju przełomowe doświadczenia i trudności, a niektórzy bracia starsi objawiają niewłaściwego ducha sporu, wyniosłości i dyktatorstwa. Podajemy więc poniższy artykuł ponownie na łamach Straży, w tym zrozumieniu, że jest on na czasie i będzie dobrym napomnieniem tak dla starszych jak i dla wszystkich będących w Prawdzie Słowa Bożego. — Przyp. Red.

CZY napróżno Pan Jezus mówił, że przy końcu wieku Ewangelii przyjdzie na świat "godzina pokuszenia?" (Objawienie 3:10). Zaiste, nie napróżno Pan Jezus tak uczył! Na mocy tego, wierni Jego słudzy, by być w pogotowiu, przywdziewają pancerz, kładą na głowę przyłbicę, a na nogi obuwie, przypinają miecz i biorą tarczę. Jeżeli kto jeszcze nie popadł w zamieszanie, to może się spodziewać, iż to nastąpi i powinniśmy każdej chwili być przygotowani, a zarazem mieć wprawę i doświadczenie, byśmy dzielnie mogli walczyć w "godzinie pokuszenia."

Ponieważ mamy przepowiedziane, iż "godzina pokuszenia" przyjdzie tak na cały świat, jak zarówno i na Kościół, dlatego wnosimy, że musi coś być takiego w powietrzu, co oddziaływa na wszystkich. Wierzymy więc, że pokuszenie rozszerza się stopniowo na wszystkie strony, co też Pan Jezus powiedział: gdyby nie były skrócone te dni, przez ustanowienie Jego Królestwa, przez Jego wybranych, nie byłoby zbawione żadne ciało.

Z tego wnosimy, że ambicja i samolubstwo, oddziałując na narody, doprowadziły je do strasznej wojny, przez którą chciały otrzymać wyższość w polityce i w handlu. Ten stan rzeczy będzie wzmacniał się tak dalece, że wciągnie wszystkich i wszędzie. Duch ten można także zauważyć w strajkach, jakie są prowadzone w tym kraju. Każdy pragnie dla siebie i gotów walczyć o zaszczyty, przywileje, stanowisko itp.

Lecz nas interesują bardziej sprawy Kościoła, i przyglądamy się, jak ta "godzina pokuszenia" opanowywa lud Boży. Widzimy, że wielki kryzys przychodzi na Badaczy Pisma Świętego, a im wcześniej da się zauważyć, tym łatwiej można go uniknąć. To nieraz może doprowadzić do rozerwania, lecz apostoł Paweł zaznacza, iż rozerwanie niekiedy jest niezbędnym, aby właściwą naukę, właściwy

sposób postępowania jak i prawdziwego nauczyciela można rozeznąć i bardziej ocenić. I List do Koryn. 11:18, 19.

Zanim wspomnimy o przykrych wydarzeniach, nadmienimy inne, dla ogólnej zachęty. O ile dało się nam zauważyć przez obcowanie z przyjaciółmi na konwencjach i t. p., to można powiedzieć, że nigdy Badacze Pisma Świętego nie posiadali w takim stopniu ducha pokory, cierpliwości, dobroci, miłości, wiary, inteligencji lub radości jak teraz.

"PILNUJ SIEBIE SAMEGO"

Sprawia nam wielką boleść pisać, że przyczyną wielu kłopotów, nieporozumień i niebezpieczeństw po zgromadzeniach są starsi i diakoni. Dzięki Bogu, iż nie zdarza się to wszędzie, lecz znaczna mniejszość, wnosząc z otrzymywanych listów, które od czasu do czasu otrzymujemy od zbłąkanych owiec, żądających porady w pewnych razach. Prawdziwi i wierni słudzy zgromadzenia powinni tymbardziej być cenieni przez lud Boży w stosunku jak znajdują różnice między prawdziwymi starszymi i diakonami, a nieprawdziwymi. Nie piszemy tego w celu zniechęcenia niezachowujących się właściwie, a raczej, by otworzyć ich oczy na prawdziwy stan rzeczy, aby mogli się wywikłać z siideł szatana i stać się pomocnikami raczej niż przeszkodą dla ludu Bożego.

O ile możemy sądzić, to stosunki między Badaczami Pisma Świętego panują dziś takie, o jakich mówił apostoł Paweł do starszych zgromadzenia w Efezie: "Mieścież tedy pieczę o siebie samych, i o całej trzodzie, w której was duch święty postanowił biskupami, abyście paśli zbór Boży, nabyty krwią własnego Syna." (Dzieje Ap. 20:28.) Proroctwo świętego Pawła wypełniło się: On powiedział, że "po odejściu moim wnijdą między was wilki drapieżne, które trzody oszczędzać nie będą, i z pomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów (zwoleńników) pociągnąć za sobą, przeto czuwajcie, pomnąc, że przez trzy lata w nocy i we dnie nie przestawał napominać ze łzami każdego z was, a teraz bracia, poruczam was Bogu i Słowu łaski Jego." — Dzieje Apos. 20:29-32.

ZESTAWIENIE POSTĘPKÓW DWÓCH SŁUG BOŻYCH

Ambicją powodowany Lucyfer z chwalebnego sługi Bożego stał się przeciwnikiem, a duch jego i wpływ jest niebezpieczeństwem od tamtej pory aż dotąd. Duch naszego Mistrza był zupełnie

przeciwnym. "Uniżył się aż do śmierci," czyniąc wolę Ojca. Nie widzimy w Nim pychy, ani samolubstwa. Apostół Piotr napomina byśmy się uniżali na Jego podobieństwo przed wszechmocną ręką Bożą jeżeli chcemy być wywyższonymi z Nim, w Jego Królestwie.

Mimo częstego zwracania uwagi braci, wielu zdaje się zapominać co nam jest niezbędne posiadać, jeżeli chcemy osiągnąć jakiekolwiek stanowisko w królestwie! Z raportów otrzymywanych wnosimy, jak okropny stan rzeczy panuje, gdy mają odbyć się wybory. Słudzy zgromadzenia chcą być władcami, dyktatorami; niekiedy zajmują stanowisko przewodniczącego w tym celu, aby oni i ich przyjaciele zostali obrani na starszych i diakonów. Słyszeliśmy o zdarzeniu, że pewien starszy nie chciał rozmawiać do drugiego brata dlatego, iż ten nie głosował na niego. Bez wątpienia, iż ten starszy myślał o sobie, iż jest uosobieniem skromności, cichości i pokory.

O! co za wstyd, by taki duch panował między tymi, którzy mają znajomość nauki Słowa Bożego i wiedzą o warunkach, na których możemy mieć nadzieję uczestniczenia w chwale Chrystusowej. Rozumie się, że bywają różne sposoby i wykręty w takich razach. Jedni starsi spokojnie korzystają ze zgromadzenia, przez urządzenie wyborów w czasie przyjaznym dla nich i ich przyjaciół. Inni znów starają się sprowadzić przyjaciół stosunkowo obcych, którzy nie mają wcale zamiaru stałego uczęszczania na zebrania, lecz przyszli, by wyrządzić przyjacielską usługę i głosować za jednym ze swoich przyjaciół.

W dodatku można się spodziewać, że objawiający tego ducha, chcący być przewodnikami i nauczycielami, a ignorujący zasady sprawiedliwości, jak również przepisy dla Nowego Stworzenia, z takich najczęściej trafiają się ci, co przynoszą fałszywe nauki. Ten sam ambitny duch szatana, który ich pchał do ubiegania się o dostojęństwo w zgromadzeniu, prowadzi ich także, by uchodzili za wielkich nauczycieli, przynoszących nowe światło. Apostół także tłumaczy i pokazuje, iż to jest charakterystyką szatana gdy mówi: "Nic dziwnego, bo sam szatan przyjmuje postać Anioła światłości" — stawia się za przewodnika między dziećmi światłości. — 2 List do Koryn. 11:14.

W bardzo wielu razach zgromadzenia są temu winne, według ich własnego wyrażenia. W niektórych razach obrano na starszych ludzi, którzy nawet nie przyznają się do ofiarowania — nie przyjęli chrztu. Czemu tak się dzieje? Temu, iż zdarzało się, iż zgromadzenie znalazło się bez dobrego mówcy, więc taki, który nie był bratem, nie był Nowym Stworzeniem w Chrystusie, został wybrany jedynie dlatego, że miał trochę wymowy.

Czego możemy się spodziewać po takim człowieku, gdy został wyniesiony na stanowisko nauczyciela między Badaczami Pisma Świętego? Nie możemy się spodziewać niczego innego jak szkody dla tej osoby, która była w ten sposób naprzód wysunięta wbrew przepisom Słowa Bożego. Jeżeli cielesny człowiek sam nie może otrzymać rzeczy duchowych, jakże może on udzielić ludziom poświęconym? Jak możemy się spodziewać, aby Bóg kierował takiego, który nie oddał swego życia, aby się stać naśladowcą Chrystusowym aby był powiadamy przez Słowo Boże?

Wybieranie niewłaściwych przewodników jest grzechem i rzuca złe światło na całe zgromadzenia, które nie mają odpowiednich przewodników. Jak taki człowiek mógłby dostać się na urząd starszego by reprezentować lud Boży, jeśli nie przez głosy zgromadzenia? Kiedy dzieci Boże uczą się, aby wiedziały, że zdolność do mówienia publicznie jest tylko jednym z warunków wymaganych od starszego? Tyle już razy zwracaliśmy uwagę jak sprawa Boża cierpiała, a duchowość między braćmi bywała zaduszona przez naśladowanie kościołów z imienia, w których wystawiają naprzód ludzi, władających dobrze językiem, lecz nie mających duchowości.

Czy w takim razie nie jest to pychą ze strony zgromadzenia, które chce się pochłubić przed światem ze strony ciała? Jeżeli nie ma zamiaru chlubić się, to czemu wybrało takiego człowieka? Jeżeli zgromadzenie popełniło błąd, to czemu zaraz go nie naprawić, w sposób łagodny, spokojny, lecz stanowczy? Jeżeli starsi starają się podbić zgromadzenie pod swoją moc i władzę i to im się udało przeprowadzić, czy to nie pokazuje, że zgromadzeniu brak przymiotu, który Pan radby widzieć, to jest odwagi, zwycięstwa? Czy zgromadzenie nie czyni krzywdy sobie i człowiekowi, pozwalając mu przeprowadzać swoje cele i zamiary?

"ZWODZĄ BĘDĄC ZWIEDZENI"

Wykazaliśmy poprzednio, jak duch pychy i samolubstwa prowadzi do anarchii w świecie, teraz znowu wykazujemy, jak ten sam duch samolubstwa prowadzi do anarchii w zgromadzeniach. Z tego powodu przewidujemy czas wielkiego ucisku dla świata, jak również i dla Kościoła. Świat nie może się pozbyć tego rodzaju ludzi, ponieważ przewodnicy, jak i prowadzeni posiadają ducha tego świata, który się wzmacza coraz bardziej i gorzej. Lecz nie tak jest w Kościele Chrystusowym! Nasz duch jest duchem naszego Mistrza, duch wierności Prawdzie, duch sprawiedliwości, braterskiej miłości, wzajemnej pomocy, wolności i wierności, w czym jesteśmy przekonani, że jest Prawdą. Gdyby

zgromadzenie posiadało takiego ducha, to nie byłoby żadnej wymówki, aby miało być poddane ambitnym ludziom (niekiedy ambitnym kobietom). Jeżeli niektóre zgromadzenia zaniedbały właściwego prowadzenia swych spraw, czy nie byłoby na czasie, aby rozpocząć prowadzenie wyborów według właściwego porządku? Mniemamy, że teraz jest czas, w którym Dom Boży ma być przyprowadzony do porządku.

Lecz ktoś powie: "Mielibyśmy z tego powodu wielkie zamieszanie, gdybyśmy próbowali sprzeciwić się tym, którzy się nam narzucili jako przewodnicy i władcy. Poruszyć tę sprawę, to niechybnie spowodowałoby rozerwanie w zgromadzeniu i czy moglibyśmy nawet pomyśleć o czymś takim, co spowodowałoby na nasze zgromadzenie podobną katastrofę?"

Zapytujemy więc: Co byłoby lepsze, czy mieć mniejsze zgromadzenie, któreby prowadziło się według przepisów Bożych, lub mieć większe zgromadzenie, któreby rządziło się prawami przeciwnymi Bogu, czyniąc sobie krzywdę, stawiając przeszkody w prowadzeniu pracy Pańskiej i zachęcając na przewodnika brata, który jest "wilkiem," albo "owcą" błędnie prowadzącą do wilczego usposobienia? Zachęcamy wszystkich drogich nam braci, którzy znajdują się w takim zamieszaniu i kłopotcie, aby byli mężnymi i nic nie czynili przez próżną chwałę, lub ze sporu, lecz wszystko w duchu cichości i miłości, aby mogli powrócić do wolności, w której Chrystus uczynił nas wolnymi, by nie dać się usidlić w niewolę ludzką.

POWINNO SIĘ PAMIĘTAĆ TAKŻE NA DOKTRYNALNĄ PRÓBĘ

Otrzymujemy często zażalenia od członków różnych zgromadzeń, że ich starsi przeszkadzali im w używaniu wydawnictw towarzystwa przy badaniu Biblii. Niektórzy z tych starszych posunęli się tak daleko, że wyraźnie oświadczyli zgromadzeniu, iż oni w wielu miejscach nie zgadzają się z przedstawieniami zawartymi w tych książkach. Niekiedy nawet zabraniają używać ich w zgromadzeniu. Zapytują nas, co mają czynić w takich razach.

Na to odpowiadamy: Ci co chcą iść za takimi przewodnikami, niech idą — mają wolną wolę, mają po temu prawo. My im dobrze życzymy, lecz nie pójdziemy za nimi, ani się nie poddamy na takie rządy. Jest to w najwyższym stopniu impertynencja ze strony takiego przewodniczącego narzucać się zgromadzeniu i dyktować, co ono ma czynić a czego nie. Jak władza **wyboru** jest w rękach zgromadzenia, tak władza **usunięcia** jest także w jego ręku. Zalecamy, aby takiego starszego zgromadzenie **usunęło** od wszelkich posług, powiedziawszy mu grzecznie, że jego posługi nie

są więcej pożądane. Przez zajęcie niższego siedzenia, może wniknie w siebie i może mu być pomocną taka nauka, jak również i zgromadzeniu, gdy zajmie takie stanowisko, choćby nie było kogo innego w zgromadzeniu zdolnego do publicznego wystąpienia z mową lub w zwykłych zebraniach zgromadzenia. Byłoby o wiele lepiej naznaczyć jednego z braci jako przewodniczącego, lub kolejno wybierać do otwarcia i zamknięcia zebrania, by zachować swobodę i prowadzić w dalszym ciągu pracę i badanie Pisma Świętego w sposób właściwy.

Powinniśmy jednak zauważyć różnicę między stanowczą nauką Pisma Świętego — nauką Chrystusową — a mało różniącym się sposobem wyrażenia tych nauk. Nie możemy się spodziewać, aby dwie osoby miały użyć jedno i to samo wyrażenie, są jednak nauki, które z punktu zapatrywania Badaaczy Pisma Świętego są **stałe i nieporuszone**. Ktokolwiek nie zgadza się z tego rodzaju przedstawieniem, takiego nie powinno się zachęcać, ani obierać. Jeżeli ktoś posiada inny pogląd, nie powinno się postępować jak w wiekach średnich, by prześladować go, lecz niech sam zostanie lub z tymi, którzy dzielą jego zapatrywania.

Dotąd nie dawaliśmy tak mocnej i stanowczej porady, lecz zauważyliśmy, że wiele z dzieci Bożych znalazło się w zakłopotaniu, wiele znalazło przeszkodę w duchowym rozwijaniu się, a niektórym narzucono jarzmo. Zauważyliśmy, że tacy starsi i diakoni stają się coraz śmielszymi, a przeto jest wielka potrzeba, aby ci, co posiadają prawdziwego ducha i którzy pojmują, że pod kierownictwem Bożym w przedstawieniu Planu Wieków nie naśladowaliśmy "misternie wymyślonych bajek" powinni zająć pewne stanowisko, tak dla ich własnego dobra, jak i dla dobra przewodniczących, którzy nie posiadają dobrego ducha, jak i dla dobra publiki, która szuka i dopytuje się o drogę Pańską więcej niż kiedykolwiek przedtym.

Podczas gdy zalecamy stanowczość i odwagę, to jednak nie mamy zamiaru pobudzać ducha zwady, dokuczania, lub wynajdywania wad w wiernych sługach Pańskich, którzy objawiają pokornego ducha, którzy postępują zgodnie z prawami i wolnością zgromadzenia, którzy starają się "dobrze służyć." Powtarzamy ponownie, aby nic nie było czynione ze strony sporu, lub próżnej chwały, we wszystkich rzeczach chwalać Boga, mając na względzie jedynie oczyszczenie zgromadzenia od wpływu tych, którzy nigdy nie powinni być obrani, albo będąc obranymi według reguły, zaczęli odtąd działać inaczej, okazując ducha wyniosłego i przewrotnego. Zalecamy także oprócz **stanowczości i dobroci**, aby gdy się poprawią, możnaby ich przypuścić do zaufania później. Paweł apostoł pisał:

“Słyszcie, że gdy się schodzicie w zborze, rozerwania bywają między wami; i poniekąd wierzę. Bo muszą być stronnictwa między wami, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawni.” (1 List do Koryn. 11:18, 19.) Tutaj rozerwanie widocznie musi przyjść, a im prędzej nastąpi, tym lepiej dla Prawdy i tych, co Prawdę miłują.

“PRZEZ DUCHA MEGO, MÓWI PAN”

Nie powinniśmy nigdy zapomnieć napomnień i uwag Apostoła, który mówi: “Zmysłowy człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są ducha Bożego, albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, ponieważ duchowo bywają rozsądzone.” (List do Koryn. 2:14.) W dodatku doświadczenie uczy, że potym gdy byliśmy spłodzeni z ducha świętego, wyrozumienie rzeczy duchowych zależy nietylko na badaniu Pisma Świętego, które zdolne jest uczynić nas mądrymi, lecz zależy także na ilości posiadanego ducha świętego. Przeto Apostół napomina: “Bądźcie napełnieni duchem.” — Efezów 5:18.

To znaczy, że jedynie spłodzeni z ducha są w możności wyrozumieć głębokie rzeczy Boże; a wyrozumienie ich zależy od stosunku i stopnia jak bywają coraz więcej przejęci i napełnieni duchem Bożym, duchem świętobliwości, duchem Chrystusowym, duchem Prawdy. Każdy Badacz Pisma Świętego powinien wiedzieć, że jeżeli on, jako Nowe Stworzenie, będzie postępował według ciała a nie według ducha, umysł jego stawać się będzie mniej lub więcej przyćmiony i nietylko zdolność wyrozumienia głębokich rzeczy Bożych się zmniejsza, ale nawet pamięć Bożego Słowa będzie się zmniejszała. Z drugiej strony jeżeli ktoś znajduje się blisko Boga i postępuje według ducha, a nie według ciała — jego pamięć Słowa Bożego się wzmacnia, a zdolność oceniania jego ducha będzie wzrastać.

W dodatku powinniśmy pamiętać, że właściwe wyrozumienie Słowa Bożego nie jest udziałem ludzi utalentowanych i wykształconych, lecz dostaje się pokornym i gotowym do przyjęcia Słowa Bożego; badającym, żyjącym według tegoż i przyjmującym jego ducha. W ten sposób jest nam przedstawione Boskie oświadczenie: “Nie siłą, ani mocą stanie się to, ale duchem Moim, mówi Pan Zastępów.” — Zachariasz 4:6.

Nauka z tego jest dla nas ta, iż bez względu jak wielkim i możliwym brat lub siostra może być, to jednak nie może uczynić ich odpowiednimi na kierownika ludu Bożego, chyba że w dodatku ma wszystkie wymagane zalety: 1 Pierwszą jest znajomość Słowa Bożego, 2 wtórą, posiadanie w znacznym stopniu ducha Prawdy — taki, któremu można by powierzyć by był przedstawicielem Pańskim.

Nikt inny nie powinien być uznany za nauczyciela lub przewodnika ludu Bożego. W nominalnym chrześcijaństwie praktykuje się, że tylko wielcy, uczeni, utalentowani mogą być kaznodziejami Słowa Bożego; Pismo Święte zupełnie przeciwnie rzeczy te przedstawia: “Duch Panującego Pana jest nademną; przeto Mnie pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym.” — Izaj. 61:1.

Ze względu na te rzeczy, czujemy się być usprawiedliwionymi, gdy nastajemy na wszystkie zgromadzenia Badaczy Pisma Świętego, aby szanowały podwójną cześć takich braci starszych, którzy objawiają duch łagodności i cierpliwości, ducha wytrwałości, braterskiej dobroci i miłości, którzy mają dobrą znajomość Słowa Bożego i Planu, którzy oceniają i objawiają ducha świętobliwości i którzy zdolni są nauczać. Z drugiej zaś strony napominamy, by zgromadzenia odrzuciły wszystkich, którzy nie objawiają tych przymiotów.

V. D. M. PYTANIA

Dawno już zwracaliśmy uwagę na fakt, że wiele z tytułów używanych w chrześcijaństwie przez duchowieństwo są zupełnie przeciwne i nie zgadzają się z Pismem Św. Naprzykład: Wielebny, Najprzewielebniejszy, Doktor Teologii i t. p. Tytuły te nietylko sprzeciwiają się literze, ale także duchowi Pisma Świętego. Zwracamy także uwagę, że wyrażenia takie jak: starszy, diakon, pasterz są wyrazami znajdującymi się w Piśmie Świętym. Zwracaliśmy także uwagę na tytuł łaciński Verbi Dei Minister (V. D. M. Słowa Bożego Sługa) i zaznaczyliśmy, że to wyraża zupełnie myśl Pisma Świętego, bo każdy przedstawiciel Chrystusa, który publicznie głosi, jest Sługą Bożego Słowa — nie sługą nauk ludzkich, ani swoich. Wszyscy Badacze Pisma Świętego uznani przez Boga i przez lud Boży, z konieczności są sługami Słowa Bożego — każdy odpowiednio do swoich zdolności i nastroczających się sposobności i ograniczeń, jakie są przedstawione w Piśmie Świętym.

Mając na względzie fakt, że wiele zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego nie są dostatecznie wymagające odnośnie tych, których mają wybrać jako swoich przedstawicieli, uformowaliśmy kilka pytań i nazwaliśmy V. D. M. Pytania, mniemając, że badanie tych pytań może być pomocne każdemu i że dane na nie odpowiedzi mogą pomóc do poznania, iż mają odpowiednią znajomość Słowa Bożego i można mieć nadzieję, że ich sługa może być pożyteczną a nie szkodliwą. Pytania te nie są sekciarskie, lecz byłyby właściwymi dla każdego kaznodziei jakiegokolwiek denominacji. Nie są to bynajmniej pytania ułożone w zamiarze podchwycenia kogokolwiek. Są to zwykłe pytania, których

odpowiedź powinna być pomocną każdemu, szczególnie jednak zamierzone dla nauczycieli i przewodników ludu Bożego.

Te pytania zostały przygotowane i rozesłane pielgrzymom, t. j. podróżującym kaznodziejom z ramienia Watch Tower Bible and Tract Society i do wszystkich przedstawicieli Towarzystwa, gdziekolwiek i w jakimkolwiek zakresie pracują. Następnie nadeszły aplikacje z różnych stron od starszych i diakonów i od różnych Badaczy Pisma Świętego. Wtedy daliśmy radę, aby pytania te były dobrze rozpatrzone, rozważone i odpowiadane tak, jak zostały sformułowane przez Badaczy Pisma Św. Otrzymaliśmy wiele zapotrzebowań tych pytań, które zostały odpowiadane i zwrócone. Zatem radzimy wszystkim zgromadzeniom, aby brat, niezdolny odpowiedzieć na te pytania w sposób racjonalny, nie był uważany za odpowiedniego na przedstawiciela zgromadzenia. (Pisane to było przez br. Russella przed jego śmiercią.)

Aby Badacze Pisma Świętego mogli mieć wszyscy te pytania i zauważyć ich prostotę, podajemy je tu poniżej. Bracia Sturgeon, Burgess i Stephenson zostali naznaczeni jako komitet do przeegzaminowania odpowiedzi przysyłanych przez pielgrzymów. Wcale nie wątpimy, że ich odpowiedzi jako całość będą zadawałające. Żadna odpowiedź nie będzie odrzuconą z wyjątkiem ważnego powodu i to będzie wykazane. Radzilibyśmy więc, by podobny sposób przyjęły wszystkie zgromadzenia. Egzaminatorami mógłby być komitet naznaczony ze zgromadzenia, lub jeżeliby było życzeniem tegoż, powyżej wzmiankowami przedstawicielami Towarzystwa mogliby dać odpowiedź i na życzenie zrobić pewne uwagi.

V. D. M. PYTANIA DLA DOŚWIADCZONYCH BADACZY PISMA ŚW.

1) Co było pierwszym dziełem stworzenia, które Bóg stworzył?

2) Jakie jest znaczenie wyrazu "Logos" odnośnie Syna Bożego? i co się ma rozumieć przez wyrazy: Ojciec i Syn?

3) Kiedy i jak grzech wszedł na świat?

4) Jaką Bóg nałożył karę za grzech dla grzeszników? i którzy to są grzesznicy?

5) Dlaczego było potrzeba dla "Logos" aby stać się ciałem? i czy był On wcielonym?"

6) Jakiej natury był Człowiek Chrystus Jezus, od Swego dzieciństwa aż do śmierci?

7) Jakiej natury jest Jezus od czasu Swego zmartwychwstania; i jaki jest Jego urzędowy stosunek do Jehowy?

8) Jakie dzieło sprawuje Jezus podczas Wieku Ewangelii — to jest od Zesłania ducha świętego aż dotąd?

9) Co dotąd Bóg uczynił dla świata? A co uczynił Jezus?

10) Jaki jest Boski zamiar odnośnie Kościoła, gdy tenże zostanie uzupełniony?

11) Jaki jest Boski zamiar odnośnie rodzaju ludzkiego?

12) Jaki będzie los ludzi zupełnie nieprawnych?

13) Jakimi będą błogosławieństwa, czyli nagroda dla rodzaju ludzkiego za posłuszeństwo i poddanie się władzy Królestwa Chrystusowego?

14) Jakimi stopniami grzesznik może dojść do społeczności z Chrystusem i Ojcem Niebieskim?

15) Co mamy wykazane w Słowie Bożym by chrześcijanin czynił, który został spłodzony z ducha świętego?

16) Czyś się odwrócił od grzechu by służyć Bogu Żywemu?

17) Czyś uczynił zupełną ofiarę ze swego życia, swych sił i zdolności Bogu na Jego służbę?

18) Czyś okazał to ofiarowanie przez chrzest — zanurzenie w wodzie?

19) Czyś przyjął M. S. B. P. S. Ślub świętobliwego życia?

20) Czyś czytał sześć tomów Wykładów Pisma Św., a przynajmniej te części, które zostały dotąd przetłumaczone na język polski?

21) Czyś osiągnął z nich uświadomienie i korzyść?

22) Czy jesteś przekonany, że posiadasz istotną i trwałą znajomość Pisma Świętego, które może cię uczynić dostatecznie sługą Bożym do końca twojego życia?

Uwaga: Należy się spodziewać, że każda osoba, odpowiadając na te pytania, uczyni to z własnej znajomości, a nie ma znaczyć, żeby się kogoś dopytywała, lub takie pytania przepisywać od innych. W tym razie najlepiej się radzić Pisma Św., Wykładów Pisma Św., lub Cieni Przybytku i stamtąd robić wyjątki.

ODPOWIEDŹ NA PRZYPUSZCZALNE ZARZUTY

Jedyny zarzut, jaki dotąd uczyniono na powyższe pytania, był ten, że to zakrawa na Babilon — Sekciarstwo. Dziwna rzecz jak szatan stara się przedstawić, że dobre jest złem, a światłość jest ciemnością. System Babiloński ma na względzie odjąć wszelką moc i władzę od ludu Bożego, a złożyć w ręce jednostki, lub kilku osób uprzywilejowanych, kaznodziei, biskupów lub starszych. Naszym usiłowaniem zawsze było zachować wolność i swobodę każdego zgromadzenia, które samo uznaje własną władzę i odpowiedzialność.

Nasza odpowiedź dana bratu czyniącemu zarzuty może będzie ciekawą dla naszych czytelników, dlatego podajemy ją poniżej:

Drogi bracie. Cieszy mnie, że jesteś tak dbały i ostrożny o prawa i wolność Kościoła Bożego i sprzeciwiającym się wszystkiemu, co zakrawa na sekciarstwo.

Przypominam, że sekciarstwo trzyma się zasady, by liczne zgromadzenia mogły kontrolować jedno drugie w sprawach dogmatycznych jak i wykonawczych. My zaś nie przedstawiamy coś podobnego i sami sprzeciwiamy się również jak i brat. Bynajmniej nie ustanawiamy żadnych praw albo przepisów, któreby rządziły zgromadzeniami ludu Bożego, lecz podajemy im myśl ustanowienia praw i porządku we własnych zgromadzeniach.

Naprzykład: członek każdego zgromadzenia, głosując na starszego lub diakona, przed oddaniem głosu, powinien dobrze zastanowić się nad zdolnościami tych, na których ma oddać swój głos: 1) Jakie są jego religijne zapatrywania odnośnie zasadniczych nauk Pisma Św. 2) Czy ten, na którego ma się głosować, posiada jasne pojęcie Prawdy tak, aby mógł innych nauczać; 3) Czy kandydat na starszego lub diakona, jest zupełnie poświęcony Bogu i czy okazał to przez chrzest. 4) Czy ten, na którego ma się głosować, swoim postępowaniem okazuje wyższe zasady moralności jakie przedstawione są w ślubie.

Dotąd zgromadzenia musiały się domyślać w tym względzie, dlatego teraz radzimy aby nie polegać na domysłach, lecz zażądać V. D. M. pytań, lub innych jakich, któreby zgromadzenia sobie życzyły i aby otrzymały pierwszej odpowiedzi na te pytania, zanim zgromadzenie zadecyduje, którzy mają być jego przedstawicielami. To podtrzymuje władzę zgromadzenia, a czego bynajmniej nie praktykuje się w systemach kościelnych, ani sekciarskich, by zgromadzenie miało prawo sądzić zdolności i kwalifikacje swych przedstawicieli, według wskazówek podanych w Piśmie Świętym, to jest przez podnoszenie rąk, a tym sposobem zgromadzenie naznacza, czyli nadaje władzę jednostkom by były jego przedstawicielami.

W liście tym zapytujesz: czy właściwym jest, by naznaczać trzech braci do egzaminowania tych pytań?

Na to odpowiadamy, że każde zgromadzenie ma prawo uznać lub naznaczyć pewnych braci, do których zgromadzenie miałoby zaufanie i mogło polegać na ich sądzie, co do przejrzenia odpowiedzi na postawione pytania, aby dali sprawozdanie czy według ich zapatrywania odpowiedzi były zadawające, lub nie, aby zgromadzenie mogło ostatecznie zadecydować. To zdaje się iż byłby łatwiejszy sposób aniżeli każdy członek zgromadzenia przed

głosowaniem miałby odczytywać te odpowiedzi. Jakkolwiek jest, to zgromadzenie ma zadecydować tę sprawę przed głosowaniem. Nowojorskie zgromadzenie jednogłośnie zadecydowało, że ma zupełne zaufanie w komitecie złożonym z trzech braci do egzaminowania tych pytań.

Co się tyczy ślubu, to list zdaje się wykazywać, że brat jest temu przeciwny i myśli, że wykazywanie jego zasad nie powinno być wymagane. Zamiast wypowiedzieć co w tym ślubie jest takiego, na co nie można się zgodzić, brat odwołuje się jedynie na to, że w takiej formie wyrażenia, nie znajdujemy w Piśmie Świętym. Nadmieniam, że Pisma Święte były pisane w innych językach, nadto możemy powiedzieć, że naszych pieśni i hymnów niema w Piśmie Świętym, a nawet wielu zwyczajnych i jasnych artykułów wiary nie znajdujemy wyrażonych tymi słowami, jak my wyrażamy je dziś. Pismo Święte podaje nam zasady bogobojnego życia i prawdziwą zasadę, dla wiary raz świętym podaną. Zatem powinniśmy się starać, aby wszystko, cokolwiek mówimy, śpiewamy, modlimy się, piszemy lub czynimy, było w harmonii i zgodzie z tymi zasadami, jakie znajdują się w Piśmie Świętym. Wielkie masy czytelników Straży (Watch Tower) oświadczyły nam, że zupełnie wierzą, iż słowa znajdujące się w ślubie są zgodne z treścią i duchem Słowa Bożego. Ktokolwiek temu się sprzeciwia, to czy tym samym nie sprzeciwia się duchowi Słowa Bożego? a jeżeli tak, czy byłby to odpowiedni przedstawiciel jakiegokolwiek zgromadzenia Badaczy Pisma Świętego, jako jego starszy, lub diakon? Jesteśmy tego zdania, że taki brat wcale nie jest odpowiednim do jakiegokolwiek posługi. Jeżeli ktokolwiek może znaleźć jaki zarzut co się tyczy ślubu — jeżeli może ktoś udowodnić, że w jakimkolwiek sensie lub stopniu jest w czym przeciwny, lub nie zgadza się z treścią, lub duchem Słowa Bożego, to chcemy, żeby nam to wykazał w sposób nie dwuznaczny, co też wszyscy Badacze Pisma Świętego chcieliby wiedzieć. Jak dotąd nikt jeszcze nie mógł wykazać aby treść ślubu zawierała w sobie jaką sprzeczność, lub zboczenie od litery jak i ducha Słowa Bożego. Przeto radzimy wszystkim zgromadzeniom, że brat, który się nie zgadza z treścią ślubu i nie jest gotów sam go uczynić, tym samym dowodzi, że musi być coś złego z jego głową, lub sercem, a według naszego przekonania sprzeciwia się literze i duchowi Słowa Bożego, a zatem nie byłby odpowiednim na urząd starszego, ani diakona.

Mam nadzieję, drogi bracie, że czytając to i z modlitwą zastanawiając się, dojdiesz do przekonania, żeś w pierwszym swym przypuszczeniu zbłądził; lub jeżeli myślisz, żeś nie odpowiedział

zupełnie na który z tych punktów, to radłbym, abyś to wykazał.

Jeszcze i to przypominam, że ślubu tego nikt nie czyni braciom, ale Bogu! Przeto utrzymujemy, że ktokolwiek oświadczył się iż uczynił ślub, to nie znaczy iż tym sposobem stał się czymkolwiek niewolnikiem; lecz oświadczył jedynie swoje zobowiązanie względem Boga — z tego powodu nikt z braci nie ma prawa mieszać się do spraw takiego

brata (lub siostry), którzy przyjęli ślub, tak teraz jak i przedtem. Zachowanie ślubu jest sprawą między Bogiem a osobą, która ślub przyjęła. To bynajmniej nie dodaje ani nie ujmuje obowiązków względem braci, lub zgromadzenia. Oświadczenie się z przyjęcia ślubu jedynie dowodzi braciom o przyjęciu zasad wyższej moralności życia, które ta siostra lub brat uznaje i stara się je zachować.

W. T. 5981,

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE ZAPYTANIA

Pytanie: — Czy ludzkość zmartwychwstanie doskonała fizycznie i umysłowo? Bo niektórzy mówią, że tak, i argumentują: "Jakby to wyglądało, gdyby ludzie powstałi od umarłych doskonałymi fizycznie, a umysłowo niedoskonałymi?"

Odpowiedź: — Argument w powyższym pytaniu zdaje się wyrażać pewność co do doskonałości fizycznej przy zmartwychwstaniu ludzkości, a nie zupełną pewność co do strony umysłowej. Jednakowoż w Piśmie Świętym niema nic takiego coby nam dawało podstawę do mniemania i twierdzenia, że gdy nadejdą czasy restytucji, ludzie będą powstawać od umarłych doskonałymi fizycznie, czyli w ciałach doskonałych. Biblia nie objaśnia szczegółowo zmartwychwstania, chociaż twierdzi wyraźnie i stanowczo, że będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Dz. 24:15), na czym opiera się nadzieja wiecznego żywota dla ludzkości. Ponieważ tedy Biblia nie podaje szczegółów zmartwychwstania, my również powinniśmy być umiarkowanymi w wysuwaniu szczegółów i unikać wszelkiego dogmatyzowania w tym względzie.

Powiedziane mamy, że niesprawiedliwi (wszyscy ci co w obecnym życiu nie przechodzili sądu, czyli próby ku żywotowi i nie dostąpili usprawiedliwienia) powstaną na sąd. (Jan. 5:29.) Wnosimy z tego, że ludzie powstawać będą z śmierci w takim mniej więcej stanie, jak byli przed śmiercią, czyli w przeciętnym stanie zdrowia, ale nie doskonałymi fizycznie ani umysłowo. W grobie niema żadnego udoskonalenia; ono będzie po powstaniu od umarłych, w czasach "naprawiania wszystkich rzeczy," w miarę jak ktoś zastępuje się do warunków i wymagań nowego przymierza.

Więcej myśli w tym przedmiocie, wypowiedzianych przez hr. Russella, znajduje się w książce pytań i odpowiedzi, która wyjdzie niezadługo z druku.

Pytanie: — Kiedy będzie właściwy czas zmartwychwstania, podczas Tysiąclecia czy dopiero po Tysiącleciu? Bo na podstawie Objawienia 20:5, niektórzy twierdzą, że po Tysiącleciu.

Odpowiedź: — Czasem powstania z martwych będzie wiek Tysiąclecia, ponieważ to będzie on "czas naprawienia wszystkich rzeczy," przepowiedziany przez proroków. — (Dzie. 3:21.) Rozumiemy więc, że ludzkość powstawać będzie od umarłych podczas Tysiąclecia, a nie dopiero po Tysiącleciu. Co do Objawienia 20:5, gdzie mówi: "A insi z umarłych nie ożyli, ażby się skończyło tysiąc lat," to według prof. C. Tischendorfa, tekstu tego niema w najstarszych manuskryptach Synaickim i Watykańskim.

Należy jednak zauważyć, że powstanie od umarłych, a dojście do zupełności żywota, są dwie odmienne rzeczy. Ludzie będą powstawać w takim mniej więcej stanie jak byli przed śmiercią, niedoskonali fizycznie i umysłowo; a dopiero w miarę ich posłuszeństwa Chrystusowi i Jego pracom, będą stopniowo podnoszeni z tych niedoskonałości.

grzechu i śmierci, do coraz większej doskonałości i żywota. Przy końcu Tysiąclecia ludzkość przejdzie jeszcze jedną próbę, gdy szatan zostanie rozwiązany na pewien czas i dozwolonym mu będzie jeszcze raz kusić i zwodzić narody. (Obj. 20:2, 3, 7-9.) Wszyscy, którzy dadzą się uwieść zostaną wraz z szatanem zniszczeni, gdy zaś ci, co przejdą tę próbę zwycięsko, dostąpią zupełnego uznania od Ojca Niebieskiego i odziedziczą królestwo im zgótowane od założenia świata. — Mat. 25:34. 1 Kor. 15:24-28.

Wtedy to, czyli po tej ostatecznej próbie, po skończeniu się Tysiąclecia, po wytraceniu nieposłusznych, a wprowadzeniu posłusznych do zupełnej łaski i społeczności z Bogiem i do wiecznego żywota, cała ludzkość znajdować się będzie w zupełnej doskonałości, uwolniona od wszelkiego żądła śmierci. Wtedy wszyscy będą ożywionymi, zmartwychwstałymi, w zupełnym znaczeniu tego słowa; albowiem nie będzie w nich już nic takiego, co ma jakąkolwiek styczność z śmiercią, lub co prowadziłoby do śmierci. Zatem choćby ten tekst (Obj. 20:5) był autentyczny, to jeszcze nie zaprzeczałby tej myśli, że wzbudzanie z śmierci i naprawianie wszystkich rzeczy będzie podczas Tysiąclecia, lecz dokończenie tego dzieła i oficjalne obdarzanie ludzkości Boskim uznaniem i prawem do wiecznego żywota nastąpi po zakończeniu się Tysiąclecia.

Pytanie: — Czy dla dzieci poświęconych rodziców byłoby właściwym odmawiać modlitwę Pańską, czyli "Ojcze nasz"?

Odpowiedź: — Modlitwy tej Pan nie wystawił jako formę pacierza, jak to zazwyczaj dziś jest praktykowane. Instrukcję Jezusa należy nam zrozumieć, że mamy się modlić w takim duchu i w taki sposób, choć nie konieczne takimi tylko słowami. Uczucia, miłość i najlepsze pragnienia nasze mają być rozwijane i wyrażane w takim porządku, jak pokazuje modlitwa Pańska — nigdy nie powinny być samolubne, ale uwielbiające najprzód Boga i prosząc o Jego zarządzenia, opiekę i ochronę dla drugich jak i dla nas.

Nie jest żadną niewłaściwością, gdy ktoś w modlitwie swej używa pewnej części lub też całej modlitwy Pańskiej dosłownie; albowiem zawiera się tam siedm prośb bardzo poważnych i treściwie wyrażonych. Należy tylko wnikać umysłem i sercem w znaczenie tych słów, aby one płynęły z serca, z wiarą i ze zrozumienia, a nie tylko jako puste, bezmyślne powtarzanie; coś w rodzaju tak zwanego różańca.

Na ile to się tyczy dzieci, uważamy, że dobrze jest nauczyć dzieci modlitwy Pańskiej dosłownie. Lecz w miarę jak umysł dziecka rozwija się i dochodzi do zrozumienia głębszych rzeczy, należy jemu tłumaczyć głębokie znaczenie zawarte w owych siedmiu prośbach modlitwy Pańskiej, aby ono mogło modlić się nie wargami tylko, ale duchem i rozumieniem. — 1 Kor. 14:15.

Pytanie: — Jakie to są owoce ducha?

Odpowiedź: — Owocami ducha apostoł Paweł nazywa różne dobre zalety charakteru, nazywane także cnotami, jako czytamy: "Ale owoc ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość." (Gal. 5:22.) W liście do Efezów mówi również, że "owoc ducha zależy we wszelkiej dobroćliwości i w sprawiedliwości i w prawdzie" (Ef. 5:9), co znaczy, że to co jest dobre, sprawiedliwe i prawdziwe, jest owocem ducha świętego.

Tak jak naturalnym wynikiem drzewa owocowego jest przynosić owoc swego rodzaju, w odpowiednim sezonie, podobnie naturalnym wynikiem prawdziwego chrześcijanina, będącego pod wpływem i kierownictwem ducha Bożego, jest rozwinięcie w sobie znacznych przymiotów charakteru; albowiem Bóg jest uosobieniem wszystkiego co jest prawdziwe, dobre, sprawiedliwe, zacne i święte. Jak owoc jakiegokolwiek drzewa nie powstaje od razu, ale jego proces rozwoju i dojrzewania jest stopniowy, i zależy w znacznym stopniu od umiejętności i pielęgnowania ogrodnika, tak i owoce ducha nie powstają u chrześcijanina od razu, ale rozwijają i kryształizują się stopniowo, w miarę jak umysł jego przyswaja sobie różne instrukcje Słowa Bożego, ćwiczy się w rzeczach dobrych i zacnych, a oczyszcza się z wszystkiego co złe i bezecne.

ECHO Z KONWENCYJ

CHICAGO, ILLINOIS.

Drodzy w Panu bracia i siostry: Łaska wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest, ażeby się podzielić ze wszystkimi tymi, którzy są tej samej kosztownej wiary, i pragną służyć naszemu Ojcu Niebieskiemu. Uczta, która była zapowiedziana na dzień 30-go marca b. r., odbyła się, a bracia i siostry licznie się zjechali z okolicznych zborów; wykłady były budujące i na czasie, to też uczestnicy czuli się błogo i byli zachęcani do dalszej podróży po tej ciernistej drodze. Pan nam obficie błogosławił. Odbyło się także zebranie oświadczeń, a ponieważ ta uczta duchowna odbyła się przed pamiątką śmierci naszego Pana, dla tej przyczyny zebranie świadectw było nader budujące i zachęcające do dalszej pielgrzymki na tej wąskiej drodze aż do zwycięstwa.

Ostatnim wykładem służył br. F. Tabaczyński i był to wykład pożegnalny, bo jak już jest wiadomem, że odjechał on do Polski. Bracia i siostry życzyli mu błogosławieństwa Bożego w tej tak ważnej podróży, i przez podniesienie ręki wszyscy uczestnicy tej uczty powierzyli br. Tabaczyńskiemu, ażeby od braci z Ameryki zawiózł bratnią miłość dla wszystkich braci i sióstr tak we Francji, jako też i w Polsce; wierzymy, że bracia poza oceanem wielce się ucieszą tą wiadomością, że jeden z braci z Ameryki, odwiedzi braci w Europie. Otrzymujemy wiele listów od braci z Polski z prośbą, ażeby ktoś z braci odwiedził braci w Polsce i Francji. Co też bracia w Ameryce przyczynili się do tego, ażeby te życzenia braci urzeczywistniły się i wysłali brata do Europy, ażeby ta bratnia społeczność była więcej pomiędzy braćmi i siostrami poznana.

Życzeniem naszym jest, ażeby ta jedność rodziny Bożej mogła być zrozumiana. Tak jak Pan Jezus mówi: "Aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojciec we mnie, a ja w Tobie; aby i oni w nas jedno byli". Ew. Jana 17:21. Przy zakończeniu tej uczty duchowej zaśpiewano pieśń "Zostań z Bogiem aż się zjedziem znów." Pozostajemy w jednej nadziei powołania, za uczestników uczty duchowej.

Br. J. J., Sekr.

NORTH BROOKFIELD, MASS.

Drodzy i mili bracia i siostry w Chrystusie, którzyście blisko i daleko — Pokój Wam.

Pragnieniem naszym jest, podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na jednodniowej konwencji urządzonej dnia 23-go marca b. r. w No. Brookfield, Mass. Można było zauważyć, że bracia i siostry czuli się dobrze, gdyż panował jeden duch. Wykładami usłużyło czterech braci. Bracia mówcy starali się wykazać ważność czasu, w jakim żyjemy. Podczas konwencji wpłynęło do puszek z dobrowolnych ofiar \$62.00, które jednogłośnie przeznaczono na pracę Pańską. Przy zakończeniu przegłosowano wniosek, ażeby z tej uczty duchowej przesłać przez łamy "Straży" chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość wszystkim drogim braciom i siostram w Panu, gdziekolwiek się znajdują.

Konwencję zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem." Za uczestników konwencji: Br. J. W.

KONWENCJE LOKALNE

Zgromadzenie ludu Pana w Kirkness i okolicy urządza dwudniową konwencję w dniach 5-go i 6-go czerwca b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i sióstr. Wierzymy, że Pan nam będzie hojnie błogosławić, gdyż spodziewamy się obecności brata W. Litwin, aż z okolicy New Yorku, także kogoś z Minneapolis i możliwie z innych stron mówców, których serdecznie zapraszamy. Wszyscy bracia i siostry będą mile widziani na tej duchowej uczcie, abyśmy wspólnie w tych ostatecznych czasach mogli budować się w tej świętej wierzy raz świętej podanej i razem mogli chwalić Boga Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Wszelkich informacji dotyczących się konwencji udzieli miejscowy sekretarz br. T. Gawryluk, P.O. Kirkness, Man., Canada.

Zgromadzenie ludu Pana w Cleveland, Ohio, urządza konwencję w dniach 31-go maja i 1-go czerwca b. r., w "Pilgrim Church," przy W. 14-tej ulicy i Starkweather. Bracia i siostry, z bliższych jak i dalszych zgromadzeń, są serdecznie zaproszeni.

Dojazd z miasta autobusem West 14, albo West 25. Bliższych informacji można zaciągnąć od br. S. Szafek, 11308 Harvard Ave., Cleveland, Ohio.

Obsługa Przez Braci Mówców

BRAT A. CIUPIK

Kenosha, Wisconsin 15-go Czerwca

BRAT F. MAREK

Hammond, Indiana 8-go Czerwca

BRAT S. POLNIASZEK

Chicago Heights, Illinois 15-go Czerwca

BRAT M. RYBACKI

South Chicago, Illinois 15-go Czerwca

BRAT W. STEC

Covert, Michigan 8-go Czerwca

BRAT W. SZUCIAK

Milwaukee, Wisconsin 15-go Czerwca

BRAT M. WESOŁOWSKI

Gary, Indiana 8-go Czerwca